

ALEKSANDER KIKLEWICZ

ORCID: <http://orcid.org/0000-0002-6140-6368>

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

Czelabiński Uniwersytet Państwowy

## IMAGOLOGIA A KONSTRUKTYWIZM<sup>1</sup>

### Imagology and constructivism

WYRAZY KLUCZOWE: semantyka, obraz, reprezentacja mentalna, imagologia, konstruktywizm

KEYWORDS: semantics, image, mental representation, imagology, constructivism

ABSTRACT: The author considers the problem of creating images, namely its psychological and ontological aspects. Based on the assumption that mental representation is not a mimetic reproduction of objective reality, but a reference to mutually imputed collective knowledge, the author discusses various factors of this situation. The concept proposed by the author is based on presumption that the measure of the compatibility of the image and its designate is the content dispersion occurring in society, i.e. the number of different points of view. In the constructivist model, imaging is based on communication as a modus of the social system, in this case there is a diversification of viewpoints, and the compatibility of the image with its designate is close to 0.

Słowo i obraz zgadzają się w tej mierze, w jakiej wszyscy staramy się poukładać znaczenia naszej egzystencji w jakiś, mniej lub bardziej czytelny, wzorek.

Michał Paweł Markowski, „Dzień na ziemi”

### 1. Wstęp

W odróżnieniu od innych form kodowania informacji w umyśle, np. takich jak pojęcie/koncept, idea, założenie, sąd, przekonanie, mniemanie itd., obraz (wizerunek, image) wymaga odniesienia do desygnatu – innymi słowy, zawsze jest obrazem czegoś: przedmiotu, stanu rzeczy, zjawiska, procesu, zdarzenia. Istnieje też druga ważna charakterystyka *obrazu*, szczególnie zauważalna na tle

---

<sup>1</sup> Artykuł powstał w ramach realizacji projektu naukowego „Mediaestetyczny komponent współczesnej komunikacji”, wspieranego przez Rosyjską Fundację Naukową (Российский научный фонд), grant nr 18-18-00007.

*znaczenia*: o ile znaczenie (np. leksykalne) jest przyporządkowane formie językowej (lub innemu materialnemu wykładnikowi), o tyle obrazowi jest właściwa *a t r y - b u c j a e g z e k u c y j n a*, tzn. odniesienie do określonego podmiotu obrazowania. Innymi słowy, obraz ponadto *j e s t c z y j ś*.

Uznanie reprezentacji mentalnej za jeden z fundamentalnych wymiarów semantyki języka rozpowszechniło się w epoce poststrukturalizmu – za sprawą epistemologii i fenomenologii, a także nawiązującego do tych nurtów filozoficznych kognitywizmu. Poprzedni, strukturalistyczny (neopozytywistyczny) paradygmat językoznawstwa opierał się na koncepcji znaczenia jako wartości, uwarunkowanej systemem znaków, tzn. jako zespołu cech dystynktywnych, ukazujących się w opozycjach. Aspekt psychologiczny oraz ontologiczny znaczenia pozostawały na uboczu badań lingwistycznych, w związku z czym J. Rokoszowa słusznie pisze o „zachwianiu pojęcia prawdy” w semiotyce języka, tłumacząc ten stan rzeczy wpływem strukturalizmu, który „uzmysłowił badaczom [...] sytuację rzekomego zamknięcia na rzeczywistość struktury języków naturalnych” (1997, 11). Za charakterystyczny przykład takiego ujęcia znaczenia może posłużyć definicja zaproponowana przez O. N. Sieliwierstową:

Uwzględniając istnienie języka w akcie komunikacji, znaczenie można określić przez *p o j ę c i e i n f o r m a c j i* – pod warunkiem przyjęcia następujących ograniczeń: 1) znaczenie to informacja znakowa, tzn. dotycząca denotatu jednostki językowej; 2) znaczenie to informacja przekazywana za pośrednictwem pewnej sekwencji dźwięków lub znaków graficznych, tzn. za pośrednictwem signifiant; 3) znaczenie to informacja możliwa do zrozumienia przez większość użytkowników języka operujących daną eksponentą znaku; 4) znaczenie to informacja, którą otrzymuje odbiorca poprzez przetwarzanie znaku językowego (i tylko poprzez to); inne dodatkowe informacje, które mogą towarzyszyć wypowiedzeniu w świadomości użytkownika języka, na przykład na podstawie tego, że wiedział on coś wcześniej na temat denotatu znaku, lub na podstawie ogólnego sensu wypowiedzenia, nie należą do znaczenia jednostki językowej (Sieliwierstowa 2004, 35; rozstrz. A. K.).

Jak widzimy, definiując znaczenie, badaczka posługuje się pojęciem informacji. Nie dość, że pojęcie to nie zostało zdefiniowane w słownikach terminologii lingwistycznej, to niezupełnie jasna jest jego charakterystyka ontologiczna: Sieliwierstowa pisze o informacji ze względu na odniesienie do denotatu, manifestację, odbiór i inne parametry zewnętrzne, choć brakuje jej charakterystyki psychologicznej – wszak informacja rodzi się i jest przetwarzana w ludzkim umyśle.

Nowe, fenomenologiczne spojrzenie na język zerwało z tradycją lingwistyki strukturalnej – na pierwszy plan wysunęła się kwestia znaczenia jako reprezentacji mentalnej (zob. Kiklewicz 2017, 41 i n.), zintegrowanej z systemem ludzkich zachowań. Obrazy jako kategorie pojęciowe są generowane w celu zarządzania zachowaniem jednostek lub grupy jednostek, zwłaszcza ich reakcjami na różnego

rodzaju oddziaływania zewnętrzne. Konceptualizacja z tego punktu widzenia ma charakter adaptacyjny czy też, w terminologii J. Piageta (2006), akomodacyjny. Znajdujące wyraz w znakach pojęcia wynikają z właściwego naszemu gatunkowi dążenia do wyrobienia i utrwalenia określonych typów refleksów wobec określonych typów bodźców.

Przedmiotem tego artykułu jest reprezentacyjny aspekt zjawiska obrazowania. Na początku już zaznaczono, że obrazy mają swoje odniesienie referencyjne i swoją atrybucję egzekucyjną – problem polega na tym, jak te dwa aspekty są ze sobą skonfigurowane.

## 2. Obraz jako reprezentacja mentalna

Wykorzystując zaproponowaną przez M. Fleischera (2007, 42 i n.) terminologię, adaptacyjny proces konceptualizacji można przedstawić następująco: istniejące w systemie fizycznym obiekty i ich współoddziaływania za sprawą postrzegania w systemie biologicznym otrzymują stosowne reprezentacje w umyśle. Powstaje kwestia zgodności jednego z drugim. Z jednej strony w procesach reprezentacji obowiązuje supozycja prawdziwości:

Nasz (postrzegany!) świat najprawdopodobniej jest mniej więcej taki, jakim go postrzegamy, ponieważ z tym widzeniem świata właśnie w nim przetrwaliśmy (ibidem, 43),

zaś z drugiej reprezentacja mentalna (nawet o charakterze analogowym) nigdy nie przewiduje kompletnie autentycznego odtwarzania obiektu w umyśle. Często występują ponadto tzw. miraże, czyli nietrafne albo i wręcz wypaczone reprezentacje w tekstach artystycznych, publicystycznych i in. (zob. Riabczikowa 2018, 52). Na przykład w wierszu białoruskiego poety Michasia Baszłakowa czytamy:

(1) Душа моя,  
Ты снова бродишь где-то.  
Я одинок,  
Как журавлиный крик.  
[Duszo moja,  
Znowu gdzieś się błąkasz.  
Jestem samotny  
Jak żurawi krzyk]

Trudno zrozumieć, dlaczego ten autor kojarzy sobie krzyk żurawia z samotnością – w rzeczywistości żurawie głośno krzyczą wówczas, gdy gromadzą się w (czasem liczne) stada.

„Miraże” są spotykane także w tekstach naukowych. Za jeden z przykładów może posłużyć rozpowszechniony w środowisku akademickim obraz wybitnego literaturoznawcy i semiotyka J. M. Łotmana jako dysydenta. Można o tym np. przeczytać w *Słowie wstępnym* do zbioru jego artykułów autorstwa B. Żyłki (2017, 10 i n.). Polski wydawca pisze, że w latach 60.-70. XX wieku Łotman był inwigilowany przez KGB, wpisano go na listę „niewyjezdnych”, nie wydawano paszportu – a to z powodu jego kontaktów z dysydentami. W podobnym duchu opowiadała o Łotmanie i szkole tartusko-moskiewskiej znana badaczka T. J. Jelizarenkowa w czasie swojego wykładu na Uniwersytecie Wiedeńskim w 1994 roku, którego miałem okazję wysłuchać. Inne fakty jednak zdecydowanie przeczą temu obrazowi (więcej o tym zob. Kiklewicz 2018). Po dwóch latach od czasu zatrudnienia na Uniwersytecie w Tartu (najpierw w Instytucie Nauczycielskim) Łotman obronił rozprawę doktorską (w 1952 roku), której temat brzmiał w duchu panującego wówczas realizmu socjalistycznego: „A. N. Radiszczew w walce ze społeczno-politycznymi poglądami oraz estetyką szlachecką N. M. Karamzina”. W 1961 roku na podstawie dysertacji nt. „Kierunki rozwoju literatury rosyjskiej w okresie przed powstaniem dekabrystów” przyznano mu stopień naukowy doktora habilitowanego. Tytuł profesora Łotman otrzymał w 1963 roku – w wieku 41 lat. Książki Łotmana były regularnie publikowane przez największe radzieckie wydawnictwa naukowe (w Moskwie i Leningradzie), w Tartu zaś wydawał *Prace o systemach znakowych* (ros. *Труды по знаковым системам*). Jak widać, kariera naukowa Łotmana była wręcz błyskotliwa, co można wytłumaczyć tym, że w przymusowo przyłączonej do ZSRR Estonii pełnił on ważną misję państwową oraz ideologiczną: reprezentował i aktywnie promował kulturę rosyjską. Owszem, w latach 70. strukturalizm Łotmana stał się obiektem krytyki czołowych radzieckich literaturoznawców (M. B. Chrapczenki czy J. J. Barabasa), ale później, w latach 80. i 90. Łotman sam odwrócił się od strukturalizmu na rzecz badania kulturowo-historycznych aspektów tekstów literackich.

Można wyróżnić trzy czynniki decydujące o nietrafnym, nieadekwatnym charakterze obrazowania.

Po pierwsze, system biologiczny (refleksyjny) człowieka jest wyposażony w receptory, które działają w sposób wybiórczy i mają swój ograniczony zasięg (tę okoliczność uwzględnia się m.in. w ergonomii). Niemiecki filozof R. D. Precht w związku z tym pisze:

Jakkolwiek daleko sięgną nasze odkrycia, konstruować będziemy przyrodę przy użyciu dostępnych nam narzędzi i w ramach możliwości naszej myśli. Mózg kręgowca i obiektywna rzeczywistość nie są jednak pasującymi do siebie fragmentami układanki, co wynika już z samego faktu, że sami wytwarzamy nasze przedstawienia tego, co ma być „obiektywną rzeczywistością”. „Prawdziwa rzeczywistość” jest i z konieczności pozostanie tylko naszym konstruktem” (2009, 268 i n.).

Poza tym na efekt obrazowania wpływają także czynniki kontekstowe, takie jak sposób postrzegania i warunki (np. odległość od obiektu, oświetlenie, przeszkody, wykorzystywane narzędzia itd.)<sup>2</sup>. O niezbyt trafnym przedstawieniu obiektywnych stanów rzeczy mówi się, że ktoś widzi świat przez różowe okulary.

Po drugie, miarą trafności postrzeżeń (oraz utrwalających je w języku nazw) nie jest podobieństwo między obrazem a desygnatem, czyli mimesis, ponieważ człowiek działa w systemie społecznym (tzw. trzeciej rzeczywistości, według Fleischera), opartym na komunikacji. Mentalnej kategoryzacji obiektów dokonuje się w określonym kontekście społecznym, a więc przy uwzględnieniu perspektywy behawioralnej i współuczestniczeniu innych ludzi, reprezentujących określone punkty widzenia czy też oczekiwania. Dlatego framing jako proces przyporządkowania doświadczeń określonym kategoriom mentalnym (a także, oczywiście, proces tworzenia takich kategorii) oscyluje między dwoma obszarami odniesienia: systemem fizycznym oraz systemem społecznym. Taka ambiwalencja procesu obrazowania skutkuje tym, że reprezentacyjność konceptów i znaczeń leksykalnych w sensie ontologicznym zostaje zachwiana. Jak pisze Rokoszowa: „Pojęcia ludzkiego języka nie odpowiadają inherentnym cechom rzeczy, lecz ich cechom interakcyjnym” (1997, 12). Badaczka uważa, iż we współczesnym paradygmacie kultury

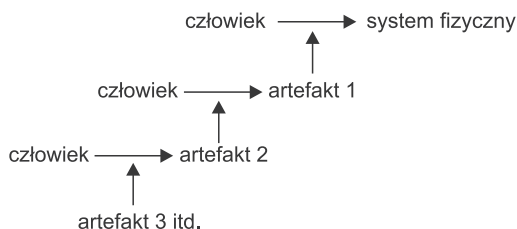
prawda przestała przynależeć rzeczom w sposób absolutny, stała się dostępna w działaniu i w zależności od wielu czynników. Stała się mianowicie funkcją naszego systemu pojęciowego, a nie jego objawieniem danym z zewnątrz, obiektywnie przynależnym światu pozajęzykowemu. Opiera się ona na doświadczeniu i zrozumieniu – akcie permanentnego odnoszenia poprzez procedury umysłowe do warunkowanych kulturowo i gromadzonych w osobowej pamięci konfiguracji i wzorców – stanów naszej wiedzy. Nastąpiła zatem zmiana zasady kwalifikacji postrzeganego świata – rzeczy i cech. Opiera się ona [...] na permanentnym uczestnictwie, konstruowaniu sceny, tworzeniu układów komunikacyjnych, operowaniu ruchomą skalą odniesień, która choć niedowolna, jest podatna na tworzenie nowych układów (Rokoszowa 1997, 12).

---

<sup>2</sup> Z jednej strony na postrzeganie i konceptualizację bodźców znacząco wpływa zespół poprzednich doświadczeń, wytworzone w procesach przetworzenia informacji nawyki i stereotypy, z drugiej zaś struktura rzeczywistości w dużym stopniu określa te nawyki i ukształtowane na ich bazie predyspozycje mentalne, co może nasuwać wniosek o determinizmie fizycznym. Ideę tę zrealizowano w fundamentalnej monografii W. Podogori (2013), w innym, publicystycznym stylu pisze o niej Agnieszka Krzemińska w artykule „Liczenie na Sofię” na łamach „Polityki” (2019/37). Jak czytamy w artykule, ciekawość do matematyki wzbudził u Sofii Kowalewskiej brat ojca Piotr, ale też... wystrój jej pokoju. W trakcie remontu dworu zamówiono zbyt mało tapet, więc ktoś wpadł na pomysł, by ściany w pokoju dzieci wykleić znalezionymi na strychu papierami. Traf chciał, że były to litografie ze skryptu wykładów Michaiła Ostrogradskiego, jednego z założycieli petersburskiej szkoły matematycznej, na temat rachunku różniczkowego i całkowego. Sonia całe dnie wpatrywała się w tajemnicze wzory i, chcąc je zrozumieć, zasypywała gubernera Józefa Malewicza matematycznymi pytaniami. Dziewczynka po kryjomu zaczęła studiować „Kurs algebry” Louisa Bourdona i podręcznik do fizyki Nikolaja Tyrtowa. U matematyka Aleksandra Strannolubskiego zrozumiiała, co oznaczają tajemnicze wzory z tapety.

Czynnik społeczny sprawia, że kategorie umysłu stanowią, jak pisze Fleischer, „o p e r a t y w n e f i k c j e” (2005b, 21). Powołując się na S. Schmidta (2003, 25), Fleischer twierdzi, że celem obrazowania nie jest kontyngencja poprzez „obiektywne porównanie z rzeczywistością”, lecz „odniesienie do wzajemnie imputowanej kolektywnej wiedzy”.

Po trzecie, pierwsza (w terminologii Fleischera) rzeczywistość nie sprowadza się do bytów materialnych (substancji) i ich relacji – Precht pisze, że „organizmy [...] powstają w procesie wymiany z otoczeniem” (2009, 268; zob. także: Welton 2011, 23), a kluczowym elementem tej wymiany jest wpływ człowieka na środowisko naturalne. Sam proces postrzegania i proces tworzenia artefaktów umysłu ma ponadto charakter wielopoziomowy: początkowo występują one jako pośredniki w relacjach między człowiekiem a środowiskiem (systemem fizycznym), jednak na kolejnych etapach rozwoju systemu biologicznego i systemu społecznego same stają się obiektami refleksji (zob. Kiklewicz 2004, 74).



Rys. 1. Stratyfikacyjny układ artefaktów

Obiekty obrazowania tworzą hierarchię, poczynając od postrzeganych przez zmysły obiektów fizycznych, a kończąc na wirtualnych fenomenach mentalnych, tzn. o wysokim stopniu abstrakcji. Struktura obrazowania poniekąd odpowiada stratyfikacyjnej strukturze ludzkich p o t r z e b (fizjologicznych, bezpieczeństwa, przynależności, szacunku i samorealizacji), które – zgodnie z teorią A. Masłowa (2006) – realizują się na kilku poziomach. Na pewnym etapie funkcjonowania, tzn. w obrębie i w warunkach systemu społecznego, obiekty obrazowania stanowią jednocześnie produkty ludzkiej działalności. W sytuacji, gdy tak obraz, jak i jego desygnat wywodzą się z tego samego źródła (podmiotowej i społecznie znaczącej) aktywności, pojęcie „prawdziwego obrazu rzeczywistości”, a nawet pojęcie „obiektywnej rzeczywistości” traci swój podstawowy sens. Na przykład sposób postrzegania i konceptualizacji relacji międzyludzkich, takich jak miłość, wierność, przyjaźń itp., bezpośrednio zależy od subiektywnych doznań miłości, wierności, przyjaźni itd. Pod tym względem reprezentacje mentalne, zgodnie z biologią poznania w wersji H. R. Maturany i F. J. Vareli (1987), mają charakter a u t o p o j e t y c z n y.

W celu realizacji informacji semantycznej tego rodzaju ukształtowała się kategoria reprezentacyjnych czy też asertywnych aktów mowy (typu *Stara miłość nie rdzewieje*).

Zgodność obrazu z desygnatem (czyli stopień obiektywizmu) można określić poprzez liczbę (organicznych i funkcjonalnych) charakterystyk desygnatu, znajdujących wyraz w treści obrazu. Taka mierzalność obrazowania jest jednak nie zawsze możliwa, o czym w odniesieniu do pojęcia „narodowego esencjalizmu” pisze J. Leersen (2018, 12) – zwłaszcza dotyczy to domniemanych, pozornych, sublimacyjnych (w terminologii N. D. Arutiunowej, zob. 1988, 76) składników charakteru narodowego, np. takich jak gościnność, wrogość, tolerancja, temperament, usposobienie i in.

### 3. Obrazowanie w świetle konstruktywizmu

Koncepcja znaczenia jako reprezentacji mentalnej nawiązuje do fenomenologii i empiriocentryzmu. Jej genezy można dopatrywać się w XIX-wiecznej filozofii romantyzmu. R. D. Precht pisze o charakterystycznym dla poglądów filozoficznych A. Schopenhauera czy F. Nietschego sensualizmie:

[...] Zdolności poznawcze ludzkiego ducha są bezpośrednio zależne od wymogu ewolucyjnego przystosowania. Człowiek jest w stanie poznać tylko to, na co pozwala aparat powstały w ewolucyjnej walce o przetwarzanie. [...] Człowiek tworzy sobie obraz świata wedle tego, na co pozwalają jego zmysły i świadomość [...] (2009, 25).

Niemiecki autor dodaje:

Nawet najbardziej wymyślna aparatura pomiarowa i najbardziej wyrafinowane obserwacje nie zmieniają tego podstawowego faktu, że człowiekowi po prostu odmówione jest obiektywne poznanie (tamże, 26). Jakkolwiek daleko sięgną nasze odkrycia, konstruować będziemy przyrodę przy użyciu dostępnych nam narzędzi i w ramach możliwości naszej myśli (tamże, 268).

Takie ujęcie ludzkiego poznania traktuje się jako k o n s t r u k t y w i s t y c z n e (Barnes/Bloor/Henry 1996, 87; Beutinger-Menzen 2006, 131; Zimmermann 2006, 269). W odróżnieniu od realistów, którzy twierdzą, że kategorie poznawcze odzwierciedlają rzeczywistość, konstruktywiści dowodzą ich względności<sup>3</sup>: kategorie to subiektywne, generowane w procesach i na rzecz komunikacji konstrukty umysłu.

Pod wpływem XIX-wiecznego sensualizmu w XX stuleciu powstała socjologia wiedzy (konstruktywizm społeczny), m.in. za sprawą M. Schelera (1926, 61 i n.),

<sup>3</sup> Zgodnie z przekonaniem G. Batesona: „Wszelkie doświadczenie jest subiektywne” (1996, 48).



który wyodrębnił osiem typów wiedzy kształtowanej w warunkach empirycznych doświadczeń i specyficznych nastawień mentalnych członków poszczególnych grup społecznych. Apologię tak rozumianego konstruktywizmu znajdujemy m.in. w słynnym artykule „Jak to być nietoperzem” autorstwa T. Nagela (1974).

Postulat A. Schütza (1962, 149) o społecznej dystrybucji wiedzy (ang. *social distribution of knowledge*) (zob. też Berger/Luckmann 1966, 28) znalazł swój wyraz w modelu umysłu dyskursywnego, którego główna teza brzmi:

W umyśle istnieje pewna liczba względnie autonomicznych całościowych modułów reprezentacji, z których każdy wiąże z pewnym specyficznym kontekstem społecznym, obecnym w historii socjalizacji człowieka (Stemplewska-Żakowicz/Zalewski/Suszek i in. 2009, 70)<sup>4</sup>.

Autorzy tej koncepcji podkreślają, że „każda wiedza jest czyjaś”, czyli „społecznie skonstruowana”, a jej podmiotem jest „osoba w swej tożsamości społecznej, wynikającej z uczestnictwa w danej grupie lub relacji” (tamże, 75). Dlatego w przypadku torowania czy też poprzedzania (ang. *priming*) nie można liczyć na ten sam efekt dla wszystkich odbiorców – każdy przekaz powinien być dostosowany do kontekstu, w którym są aktywizowane określone struktury wiedzy<sup>5</sup>. Autorzy zaznaczają:

W systemie poznawczym wiedza pochodząca z różnych kontekstów społecznych zapisuje się w odrębnych modułach reprezentacji – nawet jeśli dotyczy tego samego przedmiotu (tamże, 75).

Za jedną z form konstruktywizmu można np. uznać p r e z e n t y z m: w historiografii jest to ekstrapolacja danych o terażniejszości na obszar wydarzeń z przeszłości, czyli intelektualne konstruowanie przeszłości. Terażniejszość jest traktowana jako następstwo przeszłości, więc na podstawie analizy terażniejszości generuje się informację o przyczynach i motywach kolejnych stanów historycznych (więcej o tym zob. Sawieliewa/Poletajew 2008, 385 i n.).

We współczesnym kognitywizmie zarysowała się tendencja do ujęcia zjawiska obrazowania w perspektywie s a m o r g a n i z a c j i o r g a n i z m ó w (Precht 2009, 269). Tak więc I. K. Archipow pisze:

Obiektywny charakter wiedzy nie jest uwarunkowany mechanizmem poznania, lecz określony konsensualnie, w odniesieniu do ocen ekspertowych, którym ufamy (2013, 512 i n.).

---

<sup>4</sup> W powieści Daniła Granina *Idę na burzę* czytamy: „Specjalista to człowiek, który wie coraz to więcej na temat coraz mniejszej liczby rzeczy, tak że w końcu będzie wiedział wszystko o niczym. A filozof wie coraz to mniej na temat coraz większej liczby wiedzy, tak by w końcu nie wiedzieć nic o wszystkim”.

<sup>5</sup> Konstruktywizm zakłada zależność spostrzegania od kontekstu (Grochalska/Falkowski 2008, 54).



W tym samym duchu wypowiada się Fleischer: jego zdaniem z punktu widzenia konstruktywizmu problem pośredniczenia rzeczywistości oraz manipulacji w mediach w ogóle nie istnieje, gdyż, jak podkreśla badacz, „manipulacja jest immanentnym procesem w systemie konstrukcji rzeczywistości, i w tym sensie wszyscy manipulujemy i jesteśmy manipulowani” (2005a, 10). W podobnym duchu P. Nowak i R. Tokarski piszą, że komunikacja medialna oparta jest na przekazywaniu deklaracyjnych (w swej istocie kreatywnych, perswazyjnych, a nie informujących, orzekających) aktów mowy, a różnorodność oczekiwań odbiorców pozwala dziennikarzom tworzyć subiektywną wizję świata (2007, 12). Twórczy, a nie odtwórczy charakter ma także obraz literacki – jest to „fragment rzeczywistości przedstawionej w utworze, niekiedy pojmowany jako odbicie cząstki świata realnego, gdy w istocie jest on zawsze jego artystycznym przetworzeniem” (Handke 2008, 240).

U Fleischera czytamy:

Komunikacja nie jest ukierunkowana na przekazywanie informacji, [...] lecz na odbywające się za pośrednictwem komunikatów dopasowanie, przystosowanie, sprawdzanie i negocjowanie intersubiektywnych konstruktów z uwagi na ich zgodność, pokrywanie się z innymi kolektywnymi konstruktami i ich elementami oraz z obrazami świata (2005a, 10).

Wszystkie obiekty językowe są [...] kognitywnymi konstruktami. [...] Konstrukty te nie funkcjonują jako odzwierciedlenia lub reprezentacje rzeczywistości, lecz jako konstrukty kulturowe, co do których zakładamy – z tych czy innych, lecz wewnątrzsystemowych powodów – że mają coś wspólnego z rzeczywistością [...] (2005b, 117)<sup>6</sup>.

W taki relatywistyczny sposób traktuje się wizerunek jako kategorię komunikacji społecznej: podkreśla się, że jest to subiektywne wyobrażenie o obiekcie, które nie musi pokrywać się z rzeczywistością (Huber 1994, 15). W związku z tym rozróżnia się pojęcia wizerunku i tożsamości, czyli, jak pisze A. Kozłowska (2005, 3), tego, co powstaje w umyśle konsumenta, i tego, czym firma lub produkt w rzeczywistości jest.

Mechanizm komunikacji, według Fleischera, polega na samoregulacji czy też rekurencji:

Mówimy przede wszystkim po to, by utrzymywać mówienie w ruchu; mówimy, by brać udział i przynależeć (do czegoś), ponieważ przez to możemy mniemać (wierzyć), że jesteśmy członkami grup, organizacji, społeczeństw itp. (2008, 31).

---

<sup>6</sup> W podobnym duchu pisze Marcin Piątkowski na łamach „Tygodnika Powszechnego” (2019/19): „Lubię cytować powiedzenie Napoleona, że historia jest zbiorem kłamstw, które postanowiliśmy uważać za prawdę. Dotyczy to także tradycji szlacheckiej, którą nasza arystokracja wytworzyła głównie na własny użytek”.

Owszem, można obserwować sytuacje komunikacyjne, oparte na zachowaniach rekurencyjnych – taki charakter mają tzw. fatyczne akty mowy. Nie można jednak się zgodzić, że całe zjawisko komunikacji polega na zasadzie rekurencji. U Fleischera (2008, 30) komunikacja stanowi modus (globalnego) systemu społecznego, lecz ze zdroworozsądkowego punktu widzenia komunikacja istnieje także na poziomie intersubiektywnym, tzn. poprzez realizację aktów mowy, których funkcjonalność nie ma nic wspólnego z samoorganizacją w wymiarze globalnym („utrzymywaniem mówienia w ruchu”), lecz dotyczy okazjonalnych, sytuacyjnie uwarunkowanych zachowań jednostek we współdziałaniu z otoczeniem. Zwracając się do przechodnia z pytaniem: *Która godzina?*, nie mamy na myśli „negocjowania intersubiektywnych konstruktów” – chodzi nam o uzyskanie konkretnej informacji, niezbędnej do zorientowania się w sytuacji (tu i teraz).

Wiedza ludzka w dużym stopniu ma charakter konsensualny (por. koncepcję prawdy konsensualnej: Dębowski 2010, 77), tzn. jest kształtowana według zasady: „Wiem, bo inni wiedzą”<sup>7</sup>. Zasada ta sprzyja rozwojowi konformizmu społecznego, co obecnie obserwuje się w środowisku portali społecznościowych. C. O’Connor i J. O. Weatherall w artykule „Dlaczego wierzymy w kłamstwa” na łamach czasopisma „Świat Nauki” (2019/10) piszą o wpływie opinii publicznej na przekonanie wielu osób co do bezpieczeństwa szczepionek:

Społeczne zaufanie ma znaczenie wtedy, gdy dany osobnik niektóre źródła wiedzy traktuje z większą estymą niż inne. Obserwujemy to zjawisko, gdy antyszczepionkowcy bardziej ufają dowodom dostarczanym przez innych członków ich grupy niż tym, które przedstawiają członkowie Centrum Badań i Zapobiegania Chorobom lub innych grup zajmujących się naukami medycznymi. [...] Wynik symulacji sieci pokazuje, że antyszczepionkowcy nie czerpią wiedzy od ludzi, którzy zgromadzili najlepsze dowody na interesujący ich temat. [...] Konformizm to preferowany wybór takiego postępowania, jaki reprezentuje reszta członków danej społeczności. Pęd do zgodności jest głęboko zakorzeniony w ludzkiej psychice i popycha nas do czynów, o których wiemy, że są szkodliwe. [...] Pojawiają się kliki agentów obstających przy błędnych przekonaniach. Wynika to z faktu, że agenci mający połączenie ze światem zewnętrznym nie przekazują informacji sprzecznych ze światopoglądem prezentowanym wewnątrz grupy, a to z kolei oznacza, że wielu jej członków nigdy nie ujrzy prawdy.

Istnienie konformizmu oraz konsensualny charakter przekonań nie zmienia jednak faktu, że część posiadanej przez nas wiedzy została zdobyta na podstawie doznań empirycznych, czyli według zasady: „Wiem, bo widziałem (słyszałem, dotykałem itd.)”. Dotyczy np. rozwiązania trudnej kwestii, jaką jest interpretacja fenomenów na pograniczu kategorii. Tak więc Fleischer (2005b, 57) rozważa (za niemieckim

<sup>7</sup> Teza o subiektywności wiedzy i przekonań leży u podstaw teorii językowego obrazu świata. Jak pisze J. Bartmiński, konotacje form językowych zawsze są subiektywnie determinowane, odzwierciedlają interpretację rzeczywistości w ramach określonych „społecznych modeli poznawczych” (1998, 64).

filozofem R. Riedlem) przykład pumeksu. Za jedną z cech kamieni uważa się to, że toną w wodzie. Pumeks, będąc kamieniem, nie spełnia jednak tego warunku. Wobec tego powstaje problem definiowania kamieni (czy toną w wodzie, czy nie), jak również problem definiowania pumeksu (czy jest kamieniem, czy nie). Fleischer jest zdania, że problem nie dotyczy „obiektywnych” podstaw konceptualizacji, lecz ma naturę *stricte* kognitywną:

Szczegółowość pumeksu powstaje [...] tylko i wyłącznie z powodu naszej definicji i stanowi rezultat procesów kognitywnych. [...] Problem falsyfikacji/potwierdzenia jest produktem kognicji i zależy jest od tworzenia klas, jest zgoła ich produktem (tamże).

Z taką interpretacją, moim zdaniem, nie można się zgodzić dlatego, że tworzenie, wbrew twierdzeniu Fleischera, nie jest procesem dowolnym, zupełnie oderwanym od doświadczenia i działalności praktycznej ludzi, inaczej klasy i klasyfikacje straciłyby na swojej wartości i celowości, w każdym razie jeśli chodzi o klasyfikację obiektów fizycznych. Owszem, pumeks, który nie tonie w wodzie, jest kwalifikowany do kategorii kamienia, ale nie można tego uznać za „odskok” kognicji, wszak istnieją inne właściwości kamieni, które pumeks obiektywnie spełnia – i właśnie to, pod warunkiem pewnej aproksymacji, stanowi podstawę takiej, a nie innej jego kategoryzacji i nominacji.

T. Skalski (2002) słusznie pisze, że aspekt semantyczny i aspekt medialny (komunikacyjny, społeczny, perswazyjny) niekiedy są wzajemnie sprzeczne: perswazja jest ograniczona w sytuacjach, gdy adresat dysponuje wiedzą:

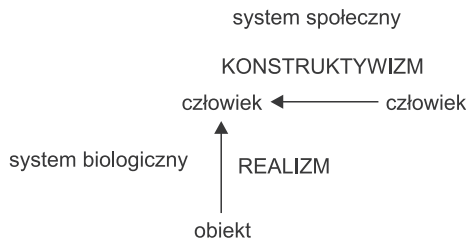
Załóżmy [...], że ktoś opisuje umeblowanie pokoju, w którym się właśnie znajduję. Przyjmijmy, że w pokoju tym znajdują się trzy krzesła, a mój rozmówca powiada *W pokoju znajdują się dwa krzesła*. Nie przekonałby mnie i to niezależnie od tego, jakimi środkami medialnymi byłby się posłużył. Mógłby wynająć ekspertów od promocji i reklamy, a ja i tak obstawałbym przy swoim – *W pokoju znajdują się trzy krzesła!* Gdy mamy dobry dostęp do aspektu semantycznego, to [...] medialny schodzi na plan dalszy i – wydaje się – nigdy lub prawie nigdy nie odgrywa decydującej roli (2002, 160 i n.).

Portret człowieka z wąsami, na którym nie widzimy wąsów, będzie budził nasz sprzeciw z powodu (stwierdanego empirycznie) braku zgodności między obrazem a desygnatem (czy też prototypem). Należy w ogóle pamiętać, że obrazowanie nie tylko dotyczy kategorii ogólnych, obiektów zbiorowych czy fenomenów wirtualnych, lecz także poszczególnych, bezpośrednio obserwowanych okazów. W sytuacjach tego drugiego typu odwołujemy się do własnego doświadczenia albo też do danych, przekazywanych nam przez urządzenia pośredniczące. Tak więc we współczesnej fizyce, jak pisze G. Musser (2019, 24), przyjmuje się, że istnieją elementy rzeczywistości, które zależą od obserwatora, oraz takie, które są wspólne dla wszystkich obserwatorów. O tych drugich pisze jako o „niezmiennikach”.

#### 4. Metarelatywizm

W filozofii nauki i epistemologii rywalizują dwa diametralnie odmienne nurty. W przypadku realizmu (określanego także mianem ontologicznego esencjalizmu), jak pisze Z. Muszyński (1996, 34), „prawda jest oparta na obiektywnych relacjach semantycznych”<sup>8</sup>, zaś w przypadku antyrealizmu (i jego odmian: formalizmu oraz fikcjonalizmu) zależy od subiektywnych preferencji (ustaleń, założeń) badaczy, w tym też takich, które są zależne od innych punktów widzenia (np. są uwarunkowane tradycją lub panującą koniunkturą). Ujęcie realistyczne jest m.in. charakterystyczne dla marksistowskiej (materialistycznej) filozofii języka: w przekonaniu G. W. Kołszańskiego (1990, 12) zmagazynowany w świadomości jednostek obraz świata zasadniczo nie różni się od świata rzeczywistego – jest on strukturalizowany „zgodnie z ogólnymi prawami”. Według tego badacza myślenie ludzi mówiących różnymi językami jest zasadniczo podobne, co wynika z fizycznej natury człowieka oraz funkcji wyższego systemu nerwowego.

W terminologii Fleischera miałyby to oznaczać, że realistyczny typ obrazowania występuje na poziomie systemu biologicznego – na skutek dostosowania w procesie ewolucji systemu recepcyjnego do środowiska, podczas gdy konstruktywistyczny typ obrazowania występuje na poziomie systemu społecznego i ma w swej istocie charakter konsensualny.



Rys. 2. Realizm vs konstruktywizm

Rozróżnienie reprezentacji mentalnych o charakterze obiektywnym lub subiektywnym tylko pozornie wydaje się oczywiste. Owszem, w odniesieniu do obiektów materialnych, postrzeganych za pośrednictwem ludzkich zmysłów, można oszacować zgodność między obrazem a desygnatem (o czym była mowa w p. 2) – głównie poprzez weryfikację elementów treści obrazu jako kompatybilnych lub niekompatybilnych z empirycznymi doznaniem podmiotów. „Sukces teorii fizycznych byłby cudem, gdyby nie opisywały rzeczywistości” – pisze Musser (2019, 24). Reprezentacje mentalne tego rodzaju są określane jako „mimetyczne pochodne faktów z rzeczywistego świata” (Leersen 2018, 10). Musser pisze o nich jako o „niezmiennikach”.

<sup>8</sup> Por. pojęcie paktu faktograficznego w dziennikarstwie (Bauer 2004, 146 i n.).

Poza tym na (obiektywny lub subiektywny) charakter konceptualizacji wskazują odpowiednie wykładniki, np. autoryzujące operatory modalne typu *moim zdaniem*, *wydaje mi się*, *w moim przekonaniu* itp. Na przykład definicja pojęcia „mapa” w „Małej Encyklopedii PWN” (1995) odpowiada wymogom obiektywizmu:

- (2) Mapa – przedstawiony w zmniejszeniu w sposób zgodny z odwzorowaniem kartograficznym i przy użyciu umownych znaków; różni się m.in. mapy fizyczne (przedstawiające ukształtowanie terenu i jego pokrycie, szatę roślinną, zbiorniki wodne wraz z ich głębokością), polityczne (podział polityczny lub administracyjny danego obszaru, linie komunikacyjne), tematyczne, np. historyczne, geologiczne, klimatyczne.

Zupełnie inny charakter ma obraz mapy np. w wierszu Wisławy Szymborskiej:

- (3) Płaska jak stół,  
na którym położona.  
Nic się pod nią nie rusza  
i ujścia sobie nie szuka.  
Nad nią – mój ludzki oddech  
nie tworzy wirów powietrza  
i całą jej powierzchnię  
zostawia w spokoju.
- Jej niziny, doliny zawsze są zielone,  
wyżyny, góry żółte i brązowe,  
a morza, oceany to przyjazny błękit  
przy rozdzieranych brzegach.
- Wszystko tu małe, dostępne i bliskie.  
Mogę końcem paznokcia przyciskać wulkany,  
bieguny głaskać bez grubych rękawic,  
mogę jednym spojrzeniem  
ogarnąć każdą pustynię  
razem z obecną tuż tuż obok rzeką.  
[.....]
- Lubię mapy, bo kłamią.  
Bo nie dają dostępu napastliwej prawdzie.  
Bo wielkodusznie, z poczciwym humorem  
rozpościerają mi na stole świat  
nie z tego świata.

Na subiektywizm ujęcia desygnatu w tym wierszu wskazują wykładniki obecności interpretatora: *mój ludzki oddech*, *przyjazny błękit*, *dostępne i bliskie* i in.

W wielu przypadkach subiektywny charakter obrazowania ukazuje się poprzez celową niekompatybilność zawartej w obrazie informacji z desygnatem: chodzi

o wyselekcjonowanie wybranych charakterystyk obiektu-prototypu lub o ich zniekształcenie. Zjawisko to w psychologii określa się jako *widzenie tunelowe* (ang. *tunnel vision*) – polega ono „na regulacji szerokości funkcjonalnego pola widzenia wokół punktu fiksacji” (Olszanowski 2008, 52). W stanie silnego pobudzenia emocjonalnego podmiot ma ograniczone możliwości co do obiektywnego przetwarzania płynącej z otoczenia informacji, szczególnie dotyczy to „informacji znajdujących się na peryferiach pamięci, tzn. mających mniejsze znaczenie w zrozumieniu sytuacji przez przedmiot i słabiej z nią powiązanych” (tamże).

Podłożem widzenia tunelowego mogą być ponadto względy pragmatyczne. Celowej aberracji obrazu może towarzyszyć ironia, jak np. w przypadku żartobliwego „Słownika wyrazów wyborczych” autorstwa Przemysława Wilczyńskiego („Tygodnik Powszechny”; 21 VIII 2011). Oto jeden z przykładów:

- (4) Debata – 60-minutowa, oglądana przez kilkanaście milionów Polaków wymiana nieuprzejmości między liderami dwóch największych partii, poprzedzona wzywaniem do wzięcia w niej udziału oraz wyzywaniem (zwykle od tchórzy) wzywanego, który ostatecznie zgadza się na debatę, twierdząc, że to on pierwszy wzywał do jej przeprowadzenia.

Za inny przykład mogą posłużyć celowo prowokacyjne, a nawet szokujące określenia powszechnie znanych obiektów (w tym osób) – por. fragment wywiadu, którego w 1985 roku udzielił Ireneusz Iredeński dziennikarce tygodnika „Kobieta i Życie”:

- (5) – A jak pan traktuje kobiety? Boi się pan ich?  
– Ja jeszcze normalnie. Jako naczynie na spermę albo... hmm.

Konceptualizacja przedmiotów i faktów z rzeczywistego świata przybiera specyficzny charakter w przypadku różnego rodzaju destrukcji. Gdy mówimy (i jednocześnie myślimy) o *złamanym krześle*, zachodzi pewna sprzeczność: złamane krzesło to nie jest krzesło, innymi słowy – konkretny egzemplarz, o którym mówimy, nie jest kompatybilny z treścią pojęcia „krzesło”. Konsekwentność, z jaką posługujemy się kategoriami w odniesieniu do obiektów destrukcyjnych, daje do zrozumienia, że obrazowanie ma charakter subiektywny: nie oddajemy w obrazie tego, czym obiekt jest, lecz to, czym powinien być zgodnie z naszym nastawieniem mentalnym. Wymóg ten jest szczególnie silny w przypadku reprezentacji mentalnych, znajdujących wyraz w formach nominacji językowej, na co wskazuje przytoczony niżej dowcip:

- (6) – Tato, co to jest? – pyta Jasio.  
– Czarne jagody, synku.  
– A dlaczego są czerwone?  
– Bo są jeszcze zielone.

Z przytoczonych trzech określeń: *czarne*, *czerwone* i *zielone* (jagody), tylko drugie ma charakter obiektywny: dziecko widzi, że jagody są czerwone. Określenie *zielone* nawiązuje do koloru roślin w stanie niedojrzałym, a określenie *czarne* wywodzi się z egocentryzmu podmiotu, tzn. jego przekonania o tym, jak powinny wyglądać jagody nadające się do jedzenia.

Utrwalenie określonych reprezentacji mentalnych w formach językowych nie tylko służy komunikacji międzyludzkiej, lecz także przyczynia się do przekonania podmiotów, że stojące za nazwami (proste i złożone) pojęcia są prawdziwe, tzn. odzwierciedlają obiektywne charakterystyki obiektów (zob. Archipow 2013, 510), choć w rzeczywistości stopień obiektywizmu pojęć leksykalnych bardzo się różni. Warto w związku z tym przytoczyć wypowiedzenie A. Mańczyka:

Między przedmiotami myśli a znakami lub systemem znaków istnieje częściowa izomorfia. Dlatego też język, będący systemem znaków, należy traktować jako środek wspomagający myślenie, a nie demiurga wyzwającego idee (1982, 21-22).

Ekstensjonalny aspekt obrazowania jest jednak mniej oczywisty w przypadku obiektów domniemanych, zwłaszcza o wysokim stopniu abstrakcji. Są to zjawiska (konteksty, relacje, procesy) społeczne, psychiczne (zwłaszcza dotyczące sfery emocji), egzystencjonalne, funkcjonalne i in. Wirtualny charakter obiektu nie pozwala na jego przedstawienie w umyśle w trybie inwentaryzacji cech (tzw. deskryptorów) – proces obrazowania w dużym stopniu zależy od subiektywnego punktu widzenia i społecznej (interakcyjnej) perspektywy obrazowania. Dlatego obiektywizm lub subiektywizm konceptualizacji w sytuacjach tego rodzaju można określać poprzez stopień zgodności punktów widzenia, czyli w aspekcie uzualistycznym. *D y s p e r s j a t r e ś c i*, tzn. liczba odmiennych punktów widzenia, z reguły jest mniejsza w przypadku mentalnej reprezentacji obiektów postrzeganych, substancjonalnych i większa w przypadku obiektów wirtualnych.

Używając pojęcia „dyspersja treści”, można wyjaśnić zaznaczoną wyżej różnicę między realizmem i antyrealizmem. Obrazowanie w modelu realistycznym jest oparte na postrzeganiu jako modusie systemu biologicznego, za sprawą czego dyspersja treści jest minimalna, co może, choć nie musi świadczyć o zgodności między obrazem a desygnatem bliskiej 1, por. charakterystyczne dla postawy realistycznej przekonanie/twierdzenie:

(7) Śnieg jest biały.

Odwrotnie, w modelu konstruktywistycznym obrazowanie jest oparte na komunikacji jako modusie systemu społecznego. W tym przypadku zachodzi (większa lub mniejsza) dywersyfikacja punktów widzenia, na skutek czego zbiorowy obraz



desygnatu stanowi zespół deskryptorów połączonych relacją dyzjunkcji. Jest to np. typowa sytuacja w sferze kreowania wizerunku krajów i miast, por.

- (8) American Airlines od przyszłego roku uruchamia nowe połączenia do Tel Awiwu, Budapesztu, Pragi, Casablanki i Krakowa. W krótkiej internetowej reklamówce już dziś jednak przekonuje Amerykanów, dlaczego warto się tam wybrać. Do Tel Awiwu po to, by skorzystać z pięknych piaszczystych plaż, do Budapesztu, żeby popłynąć Dunajem, do Pragi, by obejrzeć teatr marionetek, do Casablanki, bo trzeba odwiedzić bazar pełen egzotycznych przypraw. A do Krakowa? By „napić się wódki z przyjacielem” – wyjaśnia nastrojowym głosem wiceprezes AA do spraw siatki połączeń. I z namaszczeniem odkręca miniaturową buteleczkę trunku, lejąc go do wielkiego kieliszka pełnego lodu. – Jest wiele lepszych powodów, dla których warto odwiedzić Kraków. By zobaczyć miasto Jana Pawła II, zwiedzić fabrykę Schindlera, by pójść śladami noblistów Wisławy Szymborskiej i Czesława Miłosza, spoglądać z Wawelu, spotkać się na Plantach – wylicza wiceprezydent Krakowa Bogusław Kośmider. Dodaje, że Kraków to miasto magiczne. Żeby to dostrzec, nie trzeba alkoholu („Polityka” 2019/35).

Jak widzimy, inny obraz Krakowa został zbudowany zgodnie z parametrem rekreacyjnym, inny – zgodnie z modelem kulturowo-poznawczym.

Konstruktywizm zakłada nie tylko subiektywny charakter reprezentacji mentalnej, lecz także (jako konsekwencję) *pluralizm punktów widzenia*, co zbliża go z antyfundamentalizmem i neopragmatyzmem, o czym pisze A. Bronk (1995, 49). W przypadku neopragmatyzmu decydującą rolę w procesach obrazowania przyznaje się adaptacji:

Adaptacja to coś znacznie więcej niż dynamiczne przystosowanie, które umożliwia organizmowi lepsze radzenie sobie w swoim środowisku, w odniesieniu do wewnętrznych, samo-wytworzonych norm. Jest to również przeobrażenie wewnętrznych procesów i norm organizmu zgodnie z wymogami stawianymi przez środowisko, które narzuca własne „nadające-sens”, lub „żądatące-sensu” wymagania. [...] Środowisko, które organizm sobie otwiera lub ustanawia, jest także światem, który je angażuje i zwrótnie przeobraża zarówno procesy, jak i strukturę komórki [swoiście] temu środowisku odpowiadającej (Welton 2011, 23).

Na podobnych założeniach bazuje imagologia, której celem jest „zrozumienie [...] logiki dyskursu i ustanowionego zestawu konwencji kulturowych i poetyckich” (Leersen 2018, 16) – jako źródeł czy też motywacji procesu obrazowania.

Pluralizm poznawczy stanowi tezę wyjściową w badaniach dotyczących antropologii kulturowej. W jednej z publikacji (Matsumoto/Juang 2007, 214) możemy przeczytać, że w wielu kulturach (zwłaszcza kolektywistycznych i nastawionych na działania grupowe) za pożądany efekt rozwoju psychicznego człowieka uważa się „zdrowy rozsądek”, a nie umiejętności poznawcze *per se*.

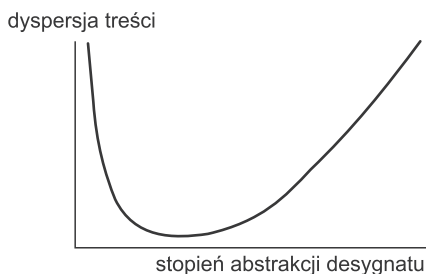
Zarówno realizm, jak i konstruktywizm w swoich wersjach radykalnych stanowią hipostazy, niezupełnie reprezentujące rzeczywiste procesy konceptualizacji: nieuwzględnienie podmiotu (jego intencji, kompetencji, a także warunków funkcjonowania i otoczenia) oznacza esencjalizm ontologiczny, podczas gdy nieuwzględnienie obiektywnych charakterystyk desygnatu – esencjalizm epistemologiczny. Obydwie opcje dobrze się pozycjonują w opozycji do siebie na poziomie rozważań ogólnych, jednak nie są wystarczające z empirycznego punktu widzenia. Zgodność obrazu z desygnatem nie jest wielkością stałą i nie jest determinowana tylko jednym rodzajem czynników: obiektywnych lub subiektywnych. W rzeczywistości każdy proces konceptualizacji jest oparty na i n t e r a k c j i tych dwóch czynników, na co zwrócił uwagę wspomniany wcześniej Muszyński (1996, 34; zob. też Karaułow 1976, 246). Mańczyk pisał o metabolizmie językowym, w którym „łączą się ze sobą porządek obiektywny świata z porządkiem subiektywnym ludzi” (1982, 62).

Jak już zaznaczono w poprzednim punkcie, dyspersja treści jest z reguły mniejsza w przypadku obrazowania obiektów fizycznych i większa w przypadku obiektów domniemanych (zjawisk estetycznych, społecznych, etycznych, poznawczych i in.). Nieco inaczej, co prawda, tę zależność ujął J. N. Karaułow (1976, 255), który zwrócił uwagę na fakt, że stopień realizmu lub subiektywizmu w systemach konceptualizacji świata zależy od poziomu konceptualizacji: najbardziej ogólne, szerokie kategorie mają uniwersalny charakter, tzn. występują we wszystkich kulturach – rozbieżności zaś zachodzą na niższych poziomach, tzn. w przypadku pojęć szczególnych, które odzwierciedlają osobliwości praktyki materialnej i duchowej grup etnicznych i subkulturowych (zob. też Kołszański 1990, 29).

Z ontologicznego punktu widzenia obiekty konceptualizacji nie układają się w opozycje binarne (obiekty materialne vs obiekty domniemane) – struktura rzeczywistości jest bardziej skomplikowana. Inny stopień realności (doświadczalności) przysługuje np. przedmiotom policzalnym, takim jak *filiżanka*, *palec* czy *kompas*, inny zaś – przedmiotom niepoliczalnym, takim jak *dym*, *wiatr* czy *mżawka*. W przypadku obiektów mikroświata (np. tzw. cząstek – na poziomie atomowym oraz subatomowym) bezpośrednia percepcja staje się niemożliwa, dlatego proces obrazowania takich obiektów zależy od stosowanych narzędzi badawczych jako produktów działalności zespołowej. Wspomniany wcześniej Musser w odniesieniu do cząstek pisze: „Nie istnieje coś takiego, jak odizolowany fakt. Wszystko należy oceniać w szerszych ramach wyznaczonych przez wiedzę” (2019, 24).

Na obraz cząstek duży wpływ wywiera charakter interfejsu. Poza tym obraz, zapisany w języku interfejsu, wymaga (podmiotowej) interpretacji przy zastosowaniu kodów naturalnych. To wszystko sprawia, że konceptualizacja mikro- obiektów jest w dużym stopniu narażona na wysoki stopień dyspersji treści<sup>9</sup>, co obrazuje rysunek 3.

<sup>9</sup> Musser (2019, 26) przywołuje w związku z tym pojęcie dualności z fizycznej teorii strun.



Rys. 3. Zależność między dyspersją treści a stopniem abstrakcji desygnatu

Zgodnie z biologią poznania istoty żywe, szczególnie dzięki ich autopojetyczności i adaptacyjności, mogą „surfować” wśród zjawisk, które wydarzają się w środowisku, i modulować je według swoich własnych celów. *A s y m e t r i a i n t e r a k c y j n a* to zdolność do modulowania współdziałania ze środowiskiem (zob. Barandiaran/Di Paolo/Rhode 2009). Polega ona na tym, że na poziomie potrzeb podstawowych zachodzi przewaga zabiegów adaptacyjnych, podczas gdy na poziomie potrzeb wyższych – przewaga zabiegów arbitralnych.

Można więc konstatować, iż alternatywę dla realizmu i antyrealizmu (konstruktywizmu) stanowi ujęcie *m e t a r e l a t y w i s t y c z n e*, zgodnie z którym proces konceptualizacji ma charakter dynamiczny i realizuje się przy oddziaływaniu czterech czynników (więcej o tym zob. Kiklewicz 2007, 59 i n.):

1. obiektu reprezentacji, tzn. w obrębie Fleischerowskiej pierwszej rzeczywistości;
2. podmiotu reprezentacji – w obrębie drugiej rzeczywistości;
3. kontekstu społecznego – w obrębie trzeciej rzeczywistości;
4. dostępnych środków werbalizacji (nominacji językowej – leksykalnej oraz składniowej).

Obok rzeczywistości fizycznej, biologicznej i społecznej istnieje, jak wynika z powyższych rozważań, też *c z w a r t a r z e c z y w i s t o ś ć* – język, który, jak było zaznaczone, nie tylko umożliwia komunikację, tzn. współdziałanie ludzi za pośrednictwem informacji, wymiany znaków, lecz także w pewnym stopniu wpływa na system refleksyjny poprzez jego dostosowanie do potrzeb i możliwości wymiany informacyjnej. O takich a takich obiektach myślimy to a to w zależności od sytuacji, w której przychodzi nam działać, oraz w zależności od charakteru informacji, którą musimy przekazać w trakcie interakcji komunikacyjnej bądź której musimy użyć w trakcie subiektywnie zaprogramowanego, niezaadresowanego działania.

Działalność językowa często ma charakter rekursywny: użycie tych lub innych znaków nie wiąże się z koniecznością wyrażenia jakiegokolwiek informacji semantycznej (realizacji funkcji ideacyjnej) lub pragmatycznej (realizacji funkcji interpersonalnej), ale bazuje na idiomatyce językowej, tzn. nabytych przez człowieka

nawykach wykorzystania sekwencji znaków. Na przykład w języku rosyjskim (w mowie potocznej) występują wykrzykniki w postaci rzeczowników liczby mnogiej:

- (9) Батюшки! [lp. батюшка ‘ojciec, ojczulek’]  
 (10) Матушки! [lp. матушка ‘matka, mateczka’]

Trudno jest (ze względów oczywistych) zrozumieć zasadność wykorzystania tu liczby mnogiej, jednak nawyk językowy programuje nasze zachowania niezależnie od reprezentacji mentalnej. Podobną sytuację obserwujemy w sztuce klasyka literatury białoruskiej Janki Kupały „Paulinka”. W XI akcie występuje następujący dialog:

- (11) ПАЎЛІНКА. Але ж калі я яго люблю, цётачка.  
 АГАТА. Мала што, *дзеткі*, тудэма-сюдэма, любіш яго, але калі бацька не хоча, дык падумай, што людзі скажуць, як супроці волі старых пойдзеш.  
 ПАЎЛІНКА. А што там людзі? Яны ж з ім жыць за мяне не будуць і па маёй смерці за мяне пакута-ваць не будуць. Пагавораць, пагавораць ды перастануць, як намазоляць языкі.  
 АГАТА. Як уважаеш, мае *дзеткі*. Што ж, я, тудэма-сюдэма, нічога не дараджу.

Jak widać, Agata, zwracając się do młodej dziewczyny, używa rzeczownika *дзеткі* ‘dziatki, dzieci’ w liczbie mnogiej, choć wydaje się to sprzeczne z logiką sytuacji komunikacyjnej. Odwrotnie, w „Martwych duszach” Nikołaja Gogola poczmistrz, zwracając się do grupy słuchaczy, używa rzeczownika w liczbie pojedynczej (*сударь ты мой* ‘panie dobrodzieju’):

- (12) После кампании двенадцатого года, *сударь ты мой*, – так начал почтмейстер, несмотря на то что в комнате сидел не один сударь, а целых шестеро, – после кампании двенадцатого года, вместе с ранеными прислан был и капитан Копейкин. [– Po kampanii dwunastego roku, *proszę ja pana dobrodzieja* – tak zaczął poczmistrz, nie bacząc na to, że w pokoju siedział nie jeden dobrodziej, ale aż sześciu – po kampanii dwunastego roku przysłany był wraz z rannymi i kapitan Kopejkin.]

Gogol zwraca uwagę na tę sprzeczność: „w pokoju siedział nie jeden dobrodziej, ale aż sześciu”, którą możemy również wytłumaczyć funkcją sterującą języka. Znajduje w tym wyraz zjawisko, określane jako determinizm technologiczny (zob. Płonkowski 2006): narzędzia zaczynają programować działania i uzależniać tych, którzy je wytworzyli.

Kreatywna, sterująca, heurystyczna (według określenia E. Sapira) funkcja języka polega też na tym, że istnienie nazwy jest równoważne ze społecznym lub osobistym uznaniem leżącego u jej podstaw konceptu jako wartości istotnej pod

względem procesów posługiwania się informacją. Treść pojęcia leksykalnego, stereotypowo kojarzonego z danym znakiem, jest dostosowana do warunków i celów komunikacji oraz do kontekstu ludzkiej działalności.

Władanie językiem, a zwłaszcza zespołem nazw, rozwiązuje problem kategoryzacji obiektów, które jednocześnie wykazują przynależność do kilku kategorii (jak np. wspomniany wcześniej pumeks). A. D. Koszelew (1996, 88) słusznie pisze, że z pragmatycznego punktu widzenia w zdecydowanej większości przypadków użytkownik języka bez trudności (dodałbym: stosując aproksymację) określa takie obiekty, co tłumaczy się tym, że pojęcia leksykalne nie są tożsame z kategoriami umysłu, którymi człowiek operuje w procesie rozwiązywania wielu zadań intelektualnych, podejmując decyzję itd.

Język poza tym pełni w stosunku do myślenia funkcję wspomagającą: procesy myślenia stają się bardziej zintensyfikowane, gdy ulegają operacjonalizacji za pośrednictwem znaków (zob. Norman 1987, 80). Reguła ta jest wykorzystywana w terapii psychologicznej (pod wpływem psychoanalizy) oraz w praktykach wychowawczych. Tak więc w książce A. Faber i E. Mazlish (2013, 25 i n.) możemy przeczytać, że dziecko będzie lepiej radziło sobie z własnymi uczuciami, jeśli w rozmowie z dzieckiem nazwiemy te uczucia. Autorki np. radzą, żeby w sytuacji, gdy dziecko mówi:

(13) Kierowca autobusu wrzasnął na mnie i wszyscy się śmiali.

określić to, co dziecko czuje za pomocą wyrazu *zawstydzenie*:

(14) Wygląda na to, że cię zawstydził.  
Musiało ci być wstyd.

Uzewnętrznienie, materializacja przeżywanego stanu emocjonalnego służy lepszej operacjonalizacji radzenia sobie z problemami. Jak piszą autorki, „zdania tego typu dodają dziecku otuchy i wyzwalają w nim siłę do przezwyciężenia problemów” (tamże, 36).

W podobny sposób można tłumaczyć integrującą funkcję sloganów używanych przez grupy społeczne. M. Kochan (2007, 87) pisze, że zwykle przyczyniają się do tego slogany, uznawane za dominujące, które nie tylko najlepiej wyrażają pewną ideę, lecz także determinują łączenie się ludzi wokół wspólnie uznanych racji.

## 5. Zakończenie

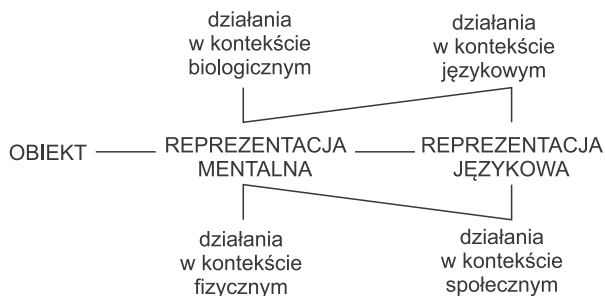
W artykule została omówiona kwestia zgodności obrazu (jako reprezentacji mentalnej) z desygnatem. W tradycji filozofii nauki, epistemologii, logiki i semiotyki ukształtowały się dwa diametralnie odmienne nurty: z jednej strony – realistyczny

(obiektywistyczny), z drugiej zaś – antyrealistyczny (subiektywistyczny, konstruktywistyczny). Stanowią one dwa rodzaje hipostazowania, niezupełnie kompatybilne z rzeczywistym stanem rzeczy, w którym obrazowanie polega na oscylacji między obiektywizmem a subiektywizmem. Wbrew przekonaniom konstruktywistów względność reprezentacji mentalnych jest względna – nie stanowi reguły obowiązującej we wszystkich obszarach, sferach i sytuacjach działalności poznawczej człowieka. Zaproponowane w artykule ujęcie metarelatywistyczne opiera się na twierdzeniu o interakcji kilku czynników reprezentacji mentalnej o charakterze fizycznym, psychologicznym, społecznym i symbolicznym (językowym).

Ujęcie takie nawiązuje do biologii poznania (Maturana/Varela 1987): obrazowanie, z jednej strony, stanowi reakcję na bodźce zewnętrzne, ale z drugiej – jest narzędziem działalności zespołowej. Za sprawą tak rozumianej ambiwalencji obrazy w większym lub mniejszym stopniu, w zależności od warunków ludzkiej działalności, wykazują zgodność z prototypem, jak również zgodność z obowiązującymi w grupie schematami wyobrażeniowymi.

Interpretację omawianych w artykule kategorii w dużym stopniu ułatwiło zastosowanie koncepcji M. Fleischera, zwłaszcza jego tezy o trzech rzeczywistościach: fizycznej, biologicznej i społecznej. Model koncepcyjny Fleischera został nieco zmodyfikowany. Obrazy, koncepty, pojęcia, sądy itd. stanowią reprezentację mentalne obiektów, w najprostszych przypadkach – obiektów fizycznych. Reprezentacje mentalne umożliwiają (a także ułatwiają, optymalizują itd.) jednostkom ich działania w kontekście fizycznym, jak również w kontekście biologicznym – w tym drugim przypadku chodzi o wpływ konceptualizacji na stany fizjologiczne, poznawcze oraz emocjonalne jednostek.

Reprezentacje mentalne znajdują wyraz w reprezentacjach językowych, które są niezbędne przede wszystkim w celu koordynacji działań w kontekście społecznym, ale w pewnym stopniu także w kontekście językowym, tzn. w celu organizacji tekstu/dyskursu. Schematycznie można to przedstawić w następujący sposób.



Rys. 4. Syntetyczne ujęcie procesu reprezentacji mentalnej

Rysunek 4 ukazuje też dodatkowe relacje: zależność reprezentacji mentalnych od potrzeb komunikacji społecznej (w przypadku zjawisk o wysokim stopniu abstrakcji, zwłaszcza dotyczących zjawisk społecznych), jak również od możliwości ich werbalizacji oraz utrwalonego w języku systemu nominacji.

### Bibliografia

- ARCHIPOW, I. K. [= Архипов, И. К.] (2013), Еще раз о «скрытых значениях» или о том, почему слова не ботинки. W: *Przegląd Wschodnioeuropejski*. IV, 509-532.
- ARUTIUNOVA, N. D. [= Арутюнова, Н. Д.] (1988), Типы языковых значений. Оценка. Событие. Факт. Москва.
- BARANDIARAN, X./DI PAOLO, E./RHODE, M. (2009), Defining Agency Individuality, Normativity, Asymmetry and Spatio-temporality in Action. In: *Adaptive Behavior*. 17 (5), 367-386.
- BARNES, B./BLOOR, D./HENRY, J. (1996), *Scientific Knowledge. A Sociological Analysis*. London.
- BARTMIŃSKI, J. (1998), Podstawy lingwistycznych badań nad stereotypem – na przykładzie stereotypu matki. W: *Język a Kultura*. XII, 63-83.
- BAUER, Z. (2000), Gatunki dziennikarskie. W: Bauer, Z./Chudziński, E. (red.), *Dziennikarstwo a świat mediów*. Kraków, 143-173.
- BATESON, G. (1996), *Umysł i przyroda: jedność konieczna*. Warszawa.
- BAUER, Z./CHUDZIŃSKI, E. (red.), *Dziennikarstwo i świat mediów*. Kraków.
- BERGER, P. L./LUCKMANN, T. (1966), *The Social Construction of Reality: A Treatise in the Sociology of Knowledge*. London.
- BEUTINGER-MENZEN, B. (2006), *Fiktionen des Wirklichen. Eine soziologische Auseinandersetzung mit den Positionen des Radikalen Konstruktivismus*. Hamburg.
- BRONK, A. (1995), Fundamentalizm i antyfundamentalizm. W: Bronk, A. (red.), *Filozofować dziś. Z badań nad filozofią najnowszą*. Lublin, 39-73.
- DĘBOWSKI, J. (2010), *Prawda i warunki jej możliwości*. Olsztyn.
- FABER, A./MAZLISH, E. (2013), *Jak mówić, żeby dzieci nas słuchały. Jak słuchać, żeby dzieci do nas mówiły*. Poznań.
- FLEISCHER, M. (2005a), Media w perspektywie konstruktywizmu. W: 2K: *Kultura i Komunikacja*. 1-2, 10-33.
- FLEISCHER, M. (2005b), *Obserwator trzeciego stopnia. O rozsądnym konstruktywizmie*. Wrocław.
- FLEISCHER, M. (2007), *Zarys ogólnej teorii komunikacji*. W: Habrajska, G. (red.), *Mechanizmy perswazji i manipulacji. Zagadnienia ogólne*. Łask, 29-72.
- FLEISCHER, M. (2008), *Koncepty – elementy sterujące komunikacji*. Wrocław.
- GROCHALSKA, A./FALKOWSKI, A. (2008), *Struktura typowości reklamy. Stabilność reklamy prasowej jako kategorii*. W: *Studia Psychologiczne*. 46/2, 53-68.
- HANDKE, R. (2008), *Poetyka dzieła literackiego*. Warszawa.
- HUBER, K. (1994), *Image, czyli jak być gwiazdą na rynku*. Warszawa.
- KARAULOW, J. N. [= Караулов, Ю. Н.], *Общая и русская идеография*. Москва.
- KIKLEWICZ, A. (2004), *Paradoksy społecznego charakteru języka*. W: Wojtak, M./Rzeszutko, M. (red.), *W kręgu wiernej mowy*. Lublin, 69-79.
- KIKLEWICZ, A. (2007), *Aspekty teorii względności lingwistycznej*. Olsztyn.
- KIKLEWICZ, A. (2017), *Znaczenie a prawda. Fantomy semantyczne*. Olsztyn.
- KIKLEWICZ, A. (2018), *Jurij Łotman, Kultura, historia, literatura. Wybór, przekład i wstęp Bogusława Żyłki*. Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, 2017. W: *Przegląd Wschodnioeuropejski*. IX/1, 377-381 [rec.].
- KOCHAN, M. (2007), *Slogany w reklamie i polityce*. Warszawa.



- KOŁSZAŃSKI, G. W. [= Колшанский, Г. В.] (1990), *Объективная картина мира в познании и в языке*. Москва.
- KOSZELEW, A. D. [= Кошелев, А. Д.] (1996), Референциальный подход к анализу языковых значений. В: *Московский лингвистический альманах*. 1: Спорное в лингвистике. 82-194.
- KOZŁOWSKA, A. (2005), *Reklama. Od osobowości marki do osobowości konsumenta*. W: Grzegorzcyk, A. (red.), *Instrumenty kształtowania wizerunku marki*. Warszawa, 1-19.
- LEERSEN, J. (2018), *Imagologia: o zastosowaniu etniczności do nadawania światu sensu*. W: *Porównania*. 2 (23), 9-28.
- MAŃCZYK, A. (1982), *Wspólnota językowa i jej obraz świata. Krytyczne uwagi do teorii językowej Leo Weisgerbera*. Zielona Góra.
- MASLOW, A. (2006), *Motywacja i osobowość*. Warszawa.
- MATSUMOTO, D./JUANG, L. (2007), *Psychologia międzykulturowa*. Gdańsk.
- MATURANA, H. R./VARELA, F. J. (1987), *The tree of knowledge the biological roots of human understanding*. Boston.
- MUSSER, G. (2019), *Rzeczywiste czy wirtualne?* W: *Świat Nauki*. X, 22-26.
- MUSZYŃSKI, Z. (1996), *Światy za słowami. Ich natura i porządek*. W: Grzegorzcykowa, R./Pajdzińska, A. (red.), *Językowa kategoryzacja świata*. Lublin, 27-45.
- NAGEL, T. (1974), *What Is It Like to Be a Bat?* In: *The Philosophical Review*. 83/4, 435-450.
- NORMAN, B. J. [= Норман, Б. Ю.] (1987), *Язык: знакомый незнакомец*. Минск.
- NOWAK, P./TOKARSKI, R. (2007), *Medialna wizja świata a kreatywność językowa*. W: Nowak, P./Tokarski, R. (red.), *Kreowania światów w języku mediów*. Lublin, 9-35.
- OLSZANOWSKI, P. (2008), *Pamięć tunelowa obiektów emocjonalnych*. W: *Studia Psychologiczne*. XLVI/4, 51-64.
- PIAGET, J. (2006), *Studia z psychologii dziecka*. Warszawa.
- PŁONKOWSKI, T. (2006), *Determinizm technologiczny – drugie pokolenie*. W: Sokołowski, M. (red.), *Definiowanie McLuhana. Media a perspektywy rozwoju rzeczywistości wirtualnej*. Olsztyn, 49-61.
- PODOROGA, W. [= Подорога, В.] (2013), *Метафізика ландшафта. Коммуникативные стратегии в философской культуре XIX-XX веков*. Москва.
- PRECHT, R. D. (2009), *Kim jestem? A jeśli już, to na ile? Podróż filozoficzna*. Poznań.
- RIBASZIKOWA, E. E. [= Рябчикова, Е. Е.] (2018), *Имагология как раздел литературоведческой компаративистики*. В: *Слово.ру: балтийский акцент*. 9/2, 52–59.
- ROKOSZOWA, J. (1997), *Obraz świata we współczesnych teoriach językoznawczych*. W: *Biuletyn PTJ*. LIII, 9-14.
- SAWIELIEWA, I. M./POLETAJEW, A. W. [= Савельева, И. М./Полетаев, А. В.] (2008), *Теория исторического знания*. Москва.
- SCHELER, M. (1926), *Die Wissensformen und die Gesellschaft*. Leipzig.
- SCHMIDT, S. J. (2003), *Geschichten & Diskurse*. Reinbeck.
- SCHÜTZ, A. (1962), *Collected Papers*. Vol. 1. The Hague.
- SIELIWIERSZTOWA, O. N. [= Селиверстова, О. Н.] (2004), *Труды по семантике*. Москва.
- SKALSKI, T. (2002), *Sprawcza funkcja języka. Z zagadnień naturalizacji umysłu i języka*. Łódź.
- STEMPLEWSKA-ŻAKOWICZ, K./ZALEWSKI, B./SUSZEK, H. i in. (2009), *Relacyjnie ustrukturalizowany umysł. Model teoretyczny*. W: *Przegląd Psychologiczny*. 52/1, 69-85.
- WELTON, D. (2011.), *Can a Top-Down Phenomenology of Intentional Consciousness Be Integrated with a Bottom-Up Phenomenology of Biological Systems?* In: *Philosophy Today*. 55, 102-113.
- ZIMMERMANN, K. (2006), *Wilhelm von Humboldts Verstehens- und Wortbegriff. Eine konstruktivische Sprachtheorie avant la lettre*. In: *Beiträge zur Geschichte der Sprachwissenschaft*. 16, 263-284.
- ŻYŁKO, B. (2017), *Słowo wstępne*. W: *Łotman, J. Kultura, historia, literatura*. Gdańsk, 7-28.

